GŁOS POMORSKI

Nr. 129 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 500 mk**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **9.000** mk., przedpłata na poczcie z od noszeniem do domu miesięcznie **10.300** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 11.750 mk., do Niemiec 14.250 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 5,— frc., do Anglji 0,8 shilling, do Stanów Zjednoczonych 35 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. — P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 300 mk., **w dziale reklamowym** na stronie 13-łamowej przed tekstem 1500 mk., wśród tekstu 1400, za tekstem 800 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w n[a]… …kach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** sobota, dnia 9-go czerwca 1923. | Telefon nr. **50** i **51.**

+ Wielki Tydzień Czerwonego Krzyża +

od 3-go do 10-go czerwca włącznie.

Polacy spełnijcie swój obowiązek narodowy i wpisujcie się na członków Tow. Czerw. Krzyża.

Życzenia dla nowego ministra spraw zagranicznych.

W odpowiedzi na depeszę, zawiadamiającą o objęciu teki ministra spraw zagranicznych p. minister dr. Seyda otrzymał następujące depesze:

„Dziękuję Waszej Ekscelencji za uczucia, jakie zechciał Pan wyrazić, i jestem szczególnie wzruszony wspomnieniami, jakie Pan wywołuje. Francja narówni z Polską ma pełną świadomość wspólności interesów, która łączy nasze kraje. Wasza Ekscelencja może liczyć na moją całkowitą współpracę, aby w interesie pokoju zepewnić trwanie i rozwój naszych stosunków przymierza i przyjaźni."

(—) Poincare.

„W gorącem podziękowaniu dla Waszej Ekscelencji za uprzejmą depeszę, którą Pan raczył skierować do mnie o objęciu wysokiego urzędu, który Panu powierzono, jest mi przyjemnie zapewnić Go, że również i moje wysiłki będą zmierzały do coraz większego wzmocnienia i zacieśnienia stosunków przyjaźni, szczęśliwie istniejących pomiędzy szlachetnym i wspaniałomyślnym narodem polskim a Włochami.

(—) Mussolini.

„Dziękuję Waszej Ekscelencji za słowa tak przyjazne i pospieszam upewnić Go ze swojej strony, że znajdzie Pan u nas to samo niezłomne postanowienie zachowania i rozwoju przymierza, które nas łączy z Polską. W przymierzu tym, podyktowanym przez nieprzemijające interesy, widzimy najlepszą gwarancję pokoju oraz środek do konsolidacji obu naszych krajów, które wiele ucierpiały w przeszłości."

(—) Duca.

„Żywo dziękuję Waszej Ekscelencji za depeszę, którą Pan raczył skierować do mnie z okazji powołania Pana na stanowisko ministra spraw zagr. Polski, i pośpieszam Panu złożyć me szczere powinszowania. Będę szczęśliwy, mogąc współpracować z Waszą Ekscelencją dla zachowania rozwoju przyjacielskich stosunków, które istnieją między Belgią i Polską.

(—) Jaspar.

Takie same telegramy nadesłali ministrowie: Hellat (Estonja) i Mejerowicz (Łotwa.)

O ZNIESIENIE OGRANICZEŃ ALKOHOLOWYCH.

Warszawa. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu komisji skarbowej i komisji zdrowia publicznego posel Byrka referował projekt noweli do ustawy o ograniczeniu spożycia alkoholu. Projekt ten powiększa moc alkoholu zawartego w piwie z 2 i pół proc. do 4 proc., moc zaś wódki ma być podniesiona z 45 na 60 proc. Pozatem projekt przewiduje zniesienie ograniczeń w sprzedaży trunków, między innemi prawo do sprzedaży trunków w bufetach kolejowych. Przewidziane jest także zniesienie ograniczeń sprzedaży w dniach przedświątecznych i świątecznych.

Obecny na posiedzeniu komisji minister zdrowia p. Bujalski oświadczył, że rząd ma zamiar wnieść pewne poprawki do projektu.

P. Kozłowski (Zw. Lud. Nar.) zaproponował odroczenie dyskusji nad projektem wniesienia poprawek przez rząd. Wniosek ten przyjęto.

O DOSTĘP BUŁGARJI DO MORZA.

Sofja. (Pat.) Odpowiadając na interpelacje w sprawie dostępu Bułgarji do morza, Stambuliński przypomniał, że już niejednokrotnie podkreślił konieczność przyznania Bułgarji dostępu do morza przez terytorjum bułgarskie, a nie terytorjum Grecji lub Turcji. Dostęp ten musi być zapewniony Bułgarji w ten sposób, aby stosunki Bułgarji z wielkiemi mocarstwami w tej sprawie nie były traktowane za pośrednictwem Grecji lub Turcji. Należy stworzyć takie warunki, któreby gwarantowały realizacje gorącego pragnienia Bułg., którem jest egzystencja w warunkach pokojowych. Na koniec premjer wyraził gorące podziękowanie dla Serbji za udzielenie Bułgarji poparcia w sprawie dostępu jej do morza.

Jak długo znosić to będziemy cierpliwie?

W stosunku do Gdańska dała Polska zaiste dowody nieprzebranej cierpliwości. Senat gdański, ta ekspozytura i narzędzie Berlina, kpi sobie z Polski, z naszego niedołęstwa. Czas już największy, ażeby już raz wreszcie uderzyć pięścią w stół. Jeżeli dochodzi do tego, że barbarzyńcy gdańscy zabraniają dzieciom polskim mówić po polsku, że zupełnie, jak za czasów pruskich, nazywa się gimnazjastów „verfluchte Pollacken" i okłada pięściami oraz tępem narzędziem po głowie, tak, iż dziecko krwią zbroczone zanieść trzeba było do domu matki, to czy dłużej jeszcze znosić będziemy prowokacje spokojnie.

A co powiemy na drugi taki oto fakt, o którym donosi „Rzeczpospolita":

Robotnicy polscy, udający się do północnej Francji, są w Gdańsku stale narażani na szykany, a nawet czynne napaści ze strony policji gdańskiej. Przed niedawnym czasem cała grupa robotników zatrzymana została przy wsiadaniu na okręt, poczem kilku robotników odprowadzono do aresztów pod pozorem obrazy policji gdańskiej. Podczas aresztowania jeden z funkcjonarjuszów policyjnych wołał:

„Ja wam dam jechać, przeklęci Polacy, do naszego zagłębia Ruhry i pracować dla Francuzów."

W komisarjacie policji w Nowym Porcie został jeden z robotników, J. Margoła z Grudziądza, tak pobity i skopany, że musiał być odstawiony do lazaretu więziennego, gdzie przebył dwa tygodnie. Pielęgnowali go jedynie samtarjusze, gdyż pomocy lekarskiej odmówiono mu. Przyczyną pobicia, rozpoczętego uderzeniem w twarz była odpowiedź Margoły na postawione mu pytanie, dokąd jedzie.

Krew się burzy w każdym człowieku kulturalnym, nietylko Polaku, wobec takich występów „kulturträgerów" gdańskich, a Polska urzędowa stała dotąd spokojnie na granicy, czekając, aż się „niegrzeczne dzieci" uspokoją.

Żywimy nadzieję, że nowy nasz rząd, polski będzie umiał pouczyć butnych gdańszczan, jak należy pojmować i tłomaczyć postanowienia traktatu wersalskiego.

* * *

Agencja Wschodnia donosi: Korespondent „Westminster Gazete" omawia na podstawie spostrzeżeń w ciągu swego dłuższego pobytu w Gdańsku skargi na gdańską radę portowa.

Korespondent stwierdza, że rada portowa, dysponując pomocą szwajcarskiego przewodniczącego niemiecką większością, nieustannie szkodzi i przeciwdziała najżywotniejszym interesom Polski w Gdańsku.

Z tego powodu korespondent uważa za wskazane, wysunąć kwestję ewentualnej rewizji traktatu wersals-

W WARSZAWIE 7. 6. 1223.	W GDAŃSKU 8. 6. 23., godz. 12[40]
Mrk. (niem.) 0,77	Mrk (pol.) — 115
Dolar — 61 900	Dolar — 78 500

kiego odnośnie do postanowień dotyczących Gdańska i to w tym sensie, aby przyznać Polsce możność nieograniczonego dysponowania naturalnym swoim dostępem do morza.

* * *

„Gazeta Gdańska“ zamieszcza opowiadanie pewnego podróżnego, który okrętem przyjechał z Niemiec do Gdańska. Podróżny ten oświadcza, że w ostatniej chwili przed wyruszeniem w drogę, przybyło na okręt 50 młodych ludzi uzbrojonych w noże, którzy przynieśli ze sobą ciężkie skrzynie. Jeden z załogi oświadczył, że młodzi ludzie udają się do Gdańska, aby go bronić przed Polakami, a w skrzyniach znajduje się broń i amunicja. Na zapytanie zaś, co do kontroli celnej, podróżny otrzymał odpowiedź, że w straży celnej w Gdańsku są przeważnie oficerowie i podoficerowie b. armji niemieckiej. Wiadomości te znajdują potwierdzenie w rozmaitych, zaobserwowanych w Gdańsku faktach i tak: codziennie niemal odbywają się ćwiczenia polowe kompanji celnej, oraz całego szeregu rozmaitych związków wojskowych.“

Dożyj Polsko! Zanosi się — jak za czasów Batorego — na wojnę burmistrza gdańskiego z Rzeczypospolitą!

* * *

Gdańsk. (Pat.) Wczoraj rano o godz. 7 min. 40 przybył tu przez Malbork generalny sekretarz Ligi Narodów sir Erick Drummond w towarzystwie dyrektora politycznej sekcji Ligi Narodów p. Montaux. Równocześnie ze sir Drummondem przyjechał do Gdańska generalny komisarz Rzplitej Polskiej p. min. Pluciński, który bawił w tych dniach w Warszawie. Wieczorem wysoki komisarz Ligi Narodów wydał na cześć sir Drummonda przyjęcie.

Gdańsk. (Pat.) Na powitanie generalnego sekretarza Ligi Narodów sir Drummonda wywieszono w Gdańsku oraz Sopotach liczne flagi. Między innemi w Sopotach wywieszono na najwidoczniejszem miejscu, a mianowicie na końcu pomostu, na wysokim maszcie wielką chorągiew o barwach dawnego cesarstwa niemieckiego.

Gdańsk. (Pat.) „Danziger Neueste Nachrichten“, omawiając przyjazd sir Drumonda do Gdańska, pisze, że odwiedziny te są dowodem, iż do kwestji gdańskiej, o ile chodzi o stosunek Polski do Gdańska, Liga Narodów przywiązuje wielkie znaczenie i że sprawę tę podda gruntownemu zbadaniu.

Żydzi o rządzie większości polskiej.

„Koło żydowskie napewno nie pozostanie w opozycji i pierwsze rząd poprze“ — pisze ortodoksyjny „Jud“ (nr. 113) — naturalnie, o ile rząd ten będzie tańczył, jak chcą żydki.

Otóż to i cała ideologja żydowska: — żydzi poprą każdy rząd, byle postępował po ich myśli.

Zaufania jednak do rządu większości polskiej narazie (powiedzmy: dziękować Bogu! —) nie mają. Ograniczają się więc narazie do porównywania rządu gen. Sikorskiego z nowym rządem. I tak pisze poseł Reich z Małopolski w „Momencie“ (nr. 125):

„Nie wierzę naturalnie w polepszenie się położenia żydów przy obecnych władzach. Ale też nie lękam się tego, co ma nadejść.. Pp. Kiernik i Głąbiński podnieśli i forsowali numerus clausus. Lecz bierne zachowanie się rządu Sikorskiego wobec tego projektu było w rzeczywistości cichą sympatją dla represji.. Absolutnie nie żałujemy faktu, żeśmy także ze swej strony wbili gwóźdź do trumny, w którą włożono regime Sikorskiego. Atmosfera trochę się oczyściła, a walka z wrogiem, który nie ukrywa się pod cudzym szyldem i nie nosi na sobie fałszywego napisu, jest zawsze o wiele łatwiejsza, nawet gdy sam wróg jest cięższy.

„Równocześnie musimy zaznaczyć, jako dobry znak szacunku dla reprezentacji żydowskiej, fakt, że premjer Witos uważał nareszcie za potrzebne zaprosić oficjalnie reprezentanta Koła żydowskiego do siebie, ażeby go zawiadomić o swem objęciu władzy i zapytać o stanowisko klubu żydowskiego. Dotychczas ustosunkowywano się często do reprezentacji żydowskiej tak, jakby ona wcale nie istniała; unikano jej z pogardą, i gdy nawet prowadzono rokowania ze wszystkiemi klubami, to zapominano o klubie żydowskim.

„Ale wszystko to naturalnie nie może zmienić politycznej naszej linji i nie może wcale wpłynąć na nas, żebyśmy mieli zaufanie do rządu, w którym zasiadają najbliżsi towarzysze i przyjaciele Lutosławskiego“.

A więc zaufania nie ma p. Reich do rządu Witosa, — bo skądże? Rząd ten ma przecież przedewszystkiem na oku interes Polski — Państwa Polskiego — a to dla żydów sprawy, stojące ewentualnie może na czwartym planie. Najpierw ja — żyd, po wtóre — żyd, i po trzecie żyd, — a potem — może także i Polska — ta Polska żydowska — Judeo-Polonia.

P. Gruenbaum, który przemawiał w dyskusji nad expose p. Witosa, tak się wyraża w „Haincie“ (nr. 125):

„Zdaje się, że dopiero teraz Witos będzie mógł być całkowicie szczery i wyraźny; dopiero teraz odnalazł siebie i będzie mógł powiedzieć wszystko, czego chce naprawdę“.

„Związek między prawem skrzydłem miast a prawem skrzydłem wsi musi się natknąć na wspólny opór, że nie powiem związek, lewego skrzydła miast i wsi, wzmocnionego oporem mniejszości narodowych wogóle, a żydów w szczególności. Tylko wtedy może on (rząd) zostać zwyciężony“.

A więc celem żydów jest: zwycięzenie, obalenie rządu polskiej większości.

Ta sama gazeta pisze w następnym numerze:

„Żydzi naturalnie nie wierzą Witosowi, aczkolwiek jego mowa odróżnia się od expose Sikorskiego właśnie tem, że uważał za możliwe nie wystąpić przeciw żydom, jak to uczynił Sikorski... Trzeba przyznać, że Witos miał odwagę nie dać mniejszościom lekcji patrjotyzmu i lojalności, jak to uczynił Sikorski. Witos nie określił żądań mniejszości, jako przywilejów. Witos nie wymyśla na żydów, nie obiecuje im złotych gór, lecz obchodzi się z mniejszościami z pewnem umiarkowaniem. Praktycznie to może nie ma znaczenia. Nie należy nic oczekiwać od tego Rządu prawicowego, który opiera się na antysemickich partjach. Gdy przysłuchiwano się słowom Witosa o mniejszości, to jeszcze się wzmogło rozgoryczenie przeciw Sikorskiemu i przeciw lewicy, która stara się być więcej antysemicką, niż prawica“.

A więc, sądząc ze słów, prawica jest nie tak bardzo antysemicka, ale: „Punkt ciężkości przecież leży nie w tem, co rząd mówi, lecz w tem, co on robi i co robić będzie“ — pisze organ „Bundu“ — „Unser Folkscajtung“ (nr. 10.)

Dalej Bund ubolewa: „Wszystkie urzędy oczyszcza się pilnie i obsadza ludźmi, do których nowi gospodarze mogą mieć pełne zaufanie“ i dlatego rewolucjonista żydowski wzywa „klasę robotniczą“, która dotąd w P. P. S-ie szła zawsze na pasku żydów, żeby „trzeźwo spojrzała gorzkiej prawdzie w oczy“.

„Moment“ (127) pisze: „Zawsze nie jest powiedzieć, jak nowy rząd zachowa się wobec mniejszości wogóle, a żydów w szczególności. Jedno jest niewątpliwie pomyślne: fakt, że Rząd konserwatywny miał odwagę nie wystąpić wyraźnie w expose z szowinistycznemi i antysemickiemi hasłami, lecz przeciwnie: obiecać zgóry tolerancję i prawność“.

„Prasa prawicowa w pewnej mierze się uspokoiła. Niema znanego tonu szczującego, draźnienia i wołania: „Patrol!“ z powodu niebezpieczeństwa żydowskiego. Stając się partjami rządowemi, ponosi się odpowiedzialność za Rząd i musi się pokazać światu choć trochę umyty... O bliskich planach partyj, które utworzyły rząd obecny wobec nas, nie może być wątpliwości. Nie jest jednak wykluczone, że siedząc na fotelu ministerialnym, nie można urzeczywistnić tych planów z takim impetem, jak tego żądano, kiedy się było tylko przywódcami partyjnymi do tego jeszcze w opozycji... Zmieniły się role. Szczucie na żydów przechodzi teraz do lewicy“.

Zważywszy wszystkie te wylewy pobożnych uczuć i życzeń żydowskich, stwierdzić możemy z zadowoleniem, że żydkowie nie mają do nowego rządu zaufania, tem większe zaufanie może mieć do niego naród polski tak dawno spragniony uwolnienia od „życzliwości“ żydowskiej.

Stan obecny sprawy odszkodowań.

Treść noty niemieckiej. — Wyniki narad brukselskich.

Warszawa. (Pat.) Poselstwo niemieckie komunikuje nam tekst memorandum, jakie wraz z notą przesyłkową zostało wręczone w czwartek w południe w Paryżu, Londynie, Rzymie, Brukseli i Waszyngtonie oraz japońskiemu ambasadorowi w Berlinie w celu uzupełnienia i wyjaśnienia niemieckiej noty z dnia 2 maja br. W nocie przesyłkowej rząd Rzeszy niemieckiej krótko wyjaśnia, że dla nieutrudniania dalszej wymiany zdań rząd Rzeszy ogranicza się w załączonem memorandum tylko do tych punktów, które są wspólne różnym odpowiedziom mocarstw sojuszniczych.

Memorandum rządu rzeszy niemieckiej zaznacza, co następuje:

1) że problem reparacyjny nie zbliży się ku istotnemu rozwiązaniu, jeżeli Niemcy obiecują więcej niż mogłyby wykonać, jedynie w tym celu, aby użyć obecnemu położeniu. Niemcy gotowe są poddać się decyzji bezstronnej instancji międzynarodowej w sprawie wysokości swoich wypłat oraz sposobów ich dokonania. Nie można wymyśleć lepszego dowodu woli Niemiec do wypłaty odszkodowań. Niemcy wyrażają swoją gotowość wprowadzenia systemu rocznych świadczeń, zamiast podawania ogólnej sumy oraz zaciągnięcia pożyczek.

2) Rząd Rzeszy niemieckiej ofiarowuje jako gwarancje: a) zastaw kolei Rzeszy w wysokości 10 miljardów marek w złocie z obligacjami w złocie i oprocentowaniem od 1 lipca 1927 r. t. j. rocznie 500 miljonów marek w złocie; b) gwarancje z całej gospodarki niemieckiej, przemysłu, banków, handlu, komunikacji, rolnictwa, a mianowicie przez zastaw przemysłowej, miejskiej, rolnej i lasowej posiadłości ziemskiej w wysokości również 10 miljardów marek w złocie, aby przez to zabezpieczyć dalsze roczne świadczenia w sumie 500 miljonów marek w złocie; c) zastaw z ceł na artykuły spożywcze, zastawy z podatku konsumcyjnego od tytoniu, piwa, win i cukru, jako też dochodów z monopolu spirytusowego, które przynosiły w latach przedwojennych okrągłe 800 miljonów marek w złocie. Dochód ten wyniesie wprawdzie obecnie tylko mniej więcej ¼ część, jednakże przy uzdrowieniu gospodarki automatycznie się podniesie.

3) Rząd Rzeszy niemieckiej ponownie uznaje swój obowiązek wypłaty odszkodowań i domaga się dla ostatecznego uregulowania tej sprawy zwołania konferencji, gdyż przez samą wymianę not rozwiązanie nie będzie mogło być osiągnięte.

Londyn. (Pat.) Ambasador niemiecki w Londynie złożył dzisiaj w urzędzie spraw zagranicznych nowe memorandum niemieckie w sprawie odszkodowań.

Paryż. (Pat.) Prasa belgijska i francuska komentuje bardzo przychylnie przebieg narad, toczących się w Brukseli. Prasa szczególnie podkreśla fakt, że Francja i Belgia pragną postąpić najzupełniej jednomyślnie oraz dać Niemcom do zrozumienia, że nowe propozycje niemieckie winny być dokładniej określone. „Matin“ zaznacza, że byłoby zbytecznem prosić sojuszników Francji o współdziałanie z nią, gdyż w chwili obecnej sprzymierzeńcy muszą całkowicie podzielić zdanie Francji.

Wiedeń. (Pat.) „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu: Brukselscy sprawozdawcy dzienników londyńskich twierdzą, że żądanie Francji, aby Niemcy przed rozpoczęciem rokowań zaniechali biernego oporu, nie napotka w Anglji na opór.

Bruksela. (Pat.) Po zakończeniu konferencji Poincare był na posłuchaniu u króla, poczem odjechał do Paryża.

Bruksela. (Pat.) Na oficjalnej konferencji francusko-belgijskiej postanowiono trwać niezłomnie przy pierwotnych uchwałach i warunkach, to znaczy, opróżnienie zagłębia Ruhry nastąpi dopiero po uiszczeniu odszkodowań przez Niemcy. Nowe propozycje niemieckie będą rozpatrywane dopiero po zaniechaniu przez Niemcy biernego oporu. Konferencja uchwaliła zarządzenia w sprawie egzekutywy zobowiązań niemieckich.

Paryż. (Pat.) „Journal“ donosi z Brukseli, że międzykoalicyjna konferencja zbierze się wkrótce w Ostendzie.

Londyn. (Pat.) Na zapytanie, zgłoszone w Izbie gmin przez Kenworthy'ego, czy rząd angielski porozumiał z rządami Francji, Anglji, Włoch, Belgji i Stanów Zjednoczonych w sprawie znalezienia sposobów rozwiązania kwestji odszkodowań niemieckich, a w szczególności wcelu położenia kresu obecnej sytuacji w zagłębiu Ruhry, Baldwin odpowiedział przecząco. Na dalsze zapytanie, czy należy przez to rozumieć, że rząd nie uczynił w tym kierunku, Baldwin odpowiedział również przecząco.

Londyn. (Pat.) Obrady nad sprawą odszkodowań w Izbie lordów zostały odroczone na czas nieograniczony. Baldwin oświadczył w Izbie gmin, że zdaniem jego dyskusja nad sprawą odszkodowań byłaby w chwili obecnej niewłaściwa.

Londyn. (Pat.) „Times“ pisze, że ukrytym celem noty niemieckiej jest spowodowanie mocarstw Ententy do konferencji z Niemcami. Wierzymy, że kraj nasze — pisze „Times“ — o tyle tylko poprze niemieckie żądania, aby wysłuchać Niemców na konferencji, o ile sojusznicy dojdą do przekonania, że konferencja przyczynić się może do ostatecznego załatwienia sprawy odszkodowań.

Z Rady Ministrów.

Warszawa, 7 6. (Pat.) Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 7 bm. uchwaliła między innemi wniosek p. prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego o zatwierdzenie umowy, zawartej z Węgrami w sprawie zwrotu 85 wagonów kolejowych, wniosek p. min. skarbu o rozciągnięcie mocy ustawy o nabywaniu nieruchomości od cudzoziemców na województwo śląskie, projekt noweli do ustawy w przedmiocie udzielenia p. min. skarbu upoważnienia do uregulowania w drodze rozporządzenia obrotu pieniężnego z krajami zagranicznymi oraz obrotu obcemi walutami, projekt noweli do ustawy o podatku giełdowym wniosek p. kierownika Ministerstwa Pracy i Opieki Społ. w sprawie dalszego podwyższenia dodatku drożyźnianego do rent ubezpieczeniowych, inwalidzkich itd. zabezpieczonych obowiązującą w b. zaborze pruskim ordynacją ubezpieczeniową Rzeszy niemieckiej, projekt ustawy o ustanowieniu funduszu na zapomogi dla pozostałych po ofiarach na kopalniach w Heinitz i Knoff, projekt ustawy o wypuszczeniu złotych biletów skarbowych.

Na tem posiedzeniu Rada Ministrów zatwierdziła również projekt ustawy o podatku majątkowym, który ma być pobierany w 5 półrocznych ratach, począwszy od grudnia rb. Podatek majątkowy wedle prowizorycznego obliczenia ma wynieść 750 miljonów złotych i będzie pobierany od majątków, których wartość przewyższa 2.000 zł. Stawki podatkowe mają być progresywne od 2—10%. Przedmiotem obrad tegoż posiedzenia były również sprawy funkcjonarjuszów państwowych.

Minister Grabski o konieczności rychłego uchwalenia budżetu.

Pan minister skarbu przesłał p. marszałkowi Sejmu Ratajowi następujące pismo:

Nawiązując do przedłożonego Sejmowi przez Rząd w dniu 30 kwietnia rb. projektu preliminarza budżetowego na rok 1923 pozwalam sobie zwrócić uwagę p. Marszałka na doniosłość możliwie rychłego uchwalenia tego przedłożenia, a w szczególności na korzyści, jakieby wynikły, gdyby wspomniany preliminarz budżetowy mógł być zatwierdzony przez Sejm w ciągu sesji przed ferjami letniemi.

Pozwalam sobie zaznaczyć, iż przedłożenie preliminarza budżetowego na rok 1924 w terminie przewidzianym w art. 25 ustawy konstytucyjnej w razie spóźnionego uchwalenia budżetu na rok bieżący musiałoby również ulec zwłoce o ile mają być w niem uwzględnione te postulaty, jakie ze strony Izb prawodawczych wyłonią się w toku rozpatrywania budżetu na rok 1923.

Wszystkie powyższe względy skłaniają mnie do przedłożenia p. Marszałkowi gorącej prośby, aby na wypadek gdyby sesja sejmowa została zakończona już w czerwcu, komisja budżetowa dla przyśpieszenia sprawy kontynuowała rozpatrywanie budżetu z początkiem sierpnia i aby w połowie sierpnia Sejm został zwołany na kilka posiedzeń poświęconych specjalnie załatwieniu budżetu. W powyższych bowiem warunkach będzie możliwe przedłożenie Sejmowi preliminarza budżetowego na rok 1924 w ciągu listopada br.

Minister skarbu Grabski.

Zmiany w administracji i wojskowości.

Warszawa. (Tel. wł.) Gazety stołeczne donoszą, że w myśl decyzji Min. spraw zagr. zostanie w najbliższych dniach odwołany z Japonji poseł Patek, który skompromitował w niesłychany sposób prestige Polski zagranicą. Również usunięty zostaje konsul polski w Berlinie żyd Elmer, oraz szereg urzędników żydów z ambasady polskiej w Londynie.

Równocześnie w myśl rozporządzenia Min. spr. wojskowych z dnia 4-go bm. udzielony został przymusowy 6-tygodniowy „urlop" szefowi Oddziału II sztabu generalnego (defenzyw i ofenzyw wojsk.) podpułkownikowi Matuszewskiemu, z którego więcej nie wróci na zajmowane dotąd stanowisko. Tymczasowe jego zastępstwo objął major Stamirowski. Równocześnie nastąpi w najbliższych dniach gruntowna reorganizacja wszystkich Ekspozytur Oddziału II w całej Polsce.

Również w Min. spraw wewn. postanowiony został cały szereg zmian na stanowiskach kierujących.

Krwawe rozruchy w Lipsku.

W Lipsku dnia 7 bm. urządzili komuniści po zebraniu socjlistów wielkie demonstracje, które doprowadziły do rozlewu krwi. Zachowanie tłumu skłoniło policję do wystąpienia przeciw demonstrantom. Wywiązała się walka między obu stronami, przyczem policja użyła broni. 7 ludzi zostało zabitych, a przeszło 100 odniosło ciężkie rany. Dyrektor policji lipskiej wydał obecnie zakaz odbywania zgromadzeń i demonstracji.

Wiedeń. (Pat.) „Neue Freie Presse" donosi z Lipska, że podczas środowych zajść było 10 osób zabitych, a między inemi pewien wachmistrz, który został zasztyletowany. Wśród 35 osób ciężko rannych jest 15 policjantów.

Po zamordowaniu kardyn. Soldevila.

Z Madrytu donoszą, że zamach na kardynała Soldevila wypływał z pobudek politycznych, mianowicie zamordowany kardynał popierał gorąco chrześcijański ruch robotniczy, co było solą w oku syndykatów radykalno-komunistycznych.

Kardynał Soldevile mimo swego podeszłego wieku był jeszcze bardzo żwawy i energiczny. Był on wielkim przyjacielem papieża Benedykta XV, którego poznał w czasie jego nuncjatury w Madrycie. Wobec śmierci kardynała Soldevila pozostało w Hiszpanji tylko 3 kardynałów.

Ojciec św. boleśnie odczuł wiadomość o zamordowaniu kardynała Soldevilla w Saragossie, którego uważał za najsilniejszą podporę katolicyzmu w Hiszpanji. Ojciec św. własnoręcznie skreślił telegram kondolencyjny do mrgs. Tedeschini w Madrycie i gen. Paragozza. Koła watykańskie obawiają się, że **morderstwo jest początkiem kampanji przeciwko autorytetowi Kościoła w życiu politycznem i społecznem Hiszpanji,** oraz początkiem **działania na rzecz rozdzielenia Kościoła od państwa.** W kołach watykańskich spodziewają się, że Ojciec św. założy u rządu **hiszpańskiego protest i zażąda rozciągnięcia silnej kontroli nad działalnością przeciwników katolicyzmu.**

UJĘCIE MORDERCY KARDYNAŁA SOLDEVILA.

Utebo. (Pat.) Ujęto wczoraj dwóch osobników, w jednym z których poznano zabójcę kardynała Soldevili.

Socjalista o Chrześcijańskiej Demokracji.

Socjalizm nasz liczyć się zaczyna z Chrześcijańską Demokracją bardzo poważnie, nietylko w Polsce zachodniej, gdzie dzięki niej właśnie nie może nijak pchnąć taczki naprzód, ale także w Warszawie, gdzie organizacja nasza opanowała wszystkie dziedziny życia społeczno-robotniczego, w centrach naszych przemysłowo-górniczych, a nawet w Krakowie, który był do niedawna centrem popsujów czyli peesów. Zdenerwowali się biedaczkowie postępami akcji Chrześc. Demokracji wśród szerokich warstw robotniczych.

Przed obchodem rocznicy encykliki „Rerum novarum", urządzonym w Krakowie przez Chrześcijańską Demokrację, zamieścił „Naprzód" dwa artykuły encyklice tej poświęcone. W sam dzień obchodu, 27 maja, w chwili, gdy ulicami grodu Wawelskiego przeciągał imponujący pochód organizacji Chrz. Dem., w socjalistycznym Domu Robotniczym zebranie czcicieli Marxa uchwaliło protest przeciw obchodowi rocznicy papieskiego listu, upatrując w nim „rozbijanie ruchu robotniczego".

Nie koniec na tem! Robotnicy jakoś niebardzo wzięli sobie do serca potępienie Leona XIII przez „Naprzód". Dlatego wystąpił z drugą serją artykułów p. t. „O Demokracji Chrześcijańskiej".

Wszystko to dobrze świadczy o ruchu Chrz. Dem., bo dowodzi, że staje się ona niebezpieczną dla socjalizmu. Z zadowoleniem więc przyjąć może Chrześcijańska Demokracja do wiadomości coraz żywsze zainteresowanie się P. P. S. naszym ruchem i naszą ideologją.

Nie sposób jednak nie poświęcić kilku uwag krytyce, której „Naprzód" podaje „Demokrację Chrześcijańską" zarówno na tle listów Leona XIII jak i dzisiejszego stanu rozwojowego. Zająwszy mianowicie z góry negatywne stanowisko wobec ideologji Wielkiego Papieża, uniemożliwił sobie przez to spokojną i trzeźwą ocenę jego systemu. Co więcej, w pasji nicowania go zapomina się tak dalece, że bezwiednie wpada w sprzeczności.

Ot np. — pisze „Głos Narodu" — kończąc swoją „krytykę" encykliki „Rerum novarum" orzekł p. M. P. (autor owego artykułu) kategorycznie, że „ta encyklika wzmacnia pozycje ustroju kapitalistycznego i głównie jego obroną się zajmuje... to program burżuazji, pokory i jałmużny...". „jest wrogą ideałom klasy robotniczej". Tak zadecydował w dniu 27 maja w sam dzień naszego obchodu, bo na ten dzień trzeba było właśnie encyklikę „Rerum novarum" zohydzić! Natomiast już w dniu 1-go czerwca pisząc o encyklice Leona XIII z r. 1901 „o demokracji chrześcijańskiej" całkiem nieopatrznie stwierdził, że ta ostatnia encyklika była wydana „w celu uspokojenia kapitalistów i monarchistów", zaniepokojonych akcją, powstałą na tle encykliki „Rerum novarum". Jakże więc ostatecznie? Jeśli w pierwszej encyklice „kryje się reakcja sprzymierzona z kapitalizmem", to „kapitaliści i monarchiści" nie mieli powodu do niepokojenia się, a Papież do ich uspakajania drugą encykliką. Jeśli się zaś istotnie zaniepokoili, to — przyzna i p. M. P., o ile nie jest futurystą w logice — encyklika „Rerum novarum" nie kryje w sobie reakcji sprzymierzonej z kapitalizmem!

Tąsamą metoda dowolności i samowoli (mówiąc delikatnie) posługuje się p. M. P. i przy omawianiu treści samej encykliki „o demokracji chrześcijańskiej" z r. 1901. Czasem nawet dopuszcza się wprost nieuczciwości i fałszerstwa. Poważny ten zarzut usprawiedliwia ustęp artykułu p. M. P., w którym omawia wyrazy zadowolenia Papieża, że jego encyklika „Rerum novarum" zyskała sobie nawet u niekatolików uznanie: „nawet akatolicy nie wahali się przyznać, że słusznie się należy Kościołowi przywilej otoczenia swą opieką wszystkich stanów, a przedewszystkiem wydziedziczonych".

Czyż nie piękne ujęcie społecznej misji Kościoła w najkrótszych słowach? Czyż te słowa Leona XIII o „przywileju Kościoła" nie są godne stanąć w jednym rzędzie ze słowami Chrystusa do Apostołów w wieczerniku wyrzeczonemi po nóg umyciu? Rozumie to zapewne i p. M. P. i — dlatego właśnie całemu ustępowi, omawiającemu te papieskie słowa daje tytuł: „Akatolicy za przywilejami Kościoła katolickiego", każąc się domyślać, że Papież żąda politycznych przywilejów dla Kościoła i że je „nie-katolicy-kapitaliści" uznają.

I jeszcze jedno! Przez ciąg aż dwu artykułów wysila się p. M. P., by wykazać, że „demokracja" Leona XIII nie jest demokracją, że „Leon XIII odrzucił ideę demokracji, lecz nazwę jej dla ruchu klerykalnego zachował". W tym to celu p. M. P., cytuje kilka powiedzeń papieskich z encykliki „o demokracji chrześcijańskiej". I tak cytuje słowa, odrzucające pojmowanie demokracji wyłącznie jako panowanie ludu z pominięciem innych warstw! Z oburzeniem piętnuje inne jego wyrażenia o prawie własności, nierówności stanów, a już wprost w niebogłosy krzyczy, że „Chrześc. Demokracja kocha wszystkich". Na takiej podstawie opiera p. M. P. swoje zarzuty, że Chrześc. Dem. nie jest demokracją!

Oczywiście nie będziemy dawać panu M. P. naszego świadectwa demokratyzmu do zatwierdzenia. Nasz ruch, który w latach 1896/97 we Francji, koło 1900 w Niemczech dał robotnikowi i warstwom ludowym wogóle szereg ustaw z dziedziny społecznej lub ich konieczność w prasie i parlamencie wykazał (niech sobie w tym celu p. M. P. przeczyta np. studja p. G. Goyau'a, członka Akademji francuskiej o katolicyzmie społecznym) nie potrzebuje ubiegać sie o uznanie swojego demokratycznego programu. A już najmniej ze strony socjalistów! Zasada „dyktatury proletarjatu" i projekt „państwa przyszłości", postawione przez Marksa, nie mają nic wspólnego z pojęciem demokracji, która ma na celu dobro całości, a nie klasy. Jeśli zaś mimo to socjaliści lubią dla siebie monopolizować demokratyzm, to dzieje się to dlatego, że — jak słusznie pisze p. M. P. na początku swojego artykułu o Chrześc. Dem. — „najszczytniejsze hasła bywają frazesem w ustach sprytnego demagoga dla upiększenia i zamaskowania celów zbyt poziomych".

Demonstracja przeciwko rządowi narodowemu.

Baczność kolejarze!

Jak wiadomo, w ostatnich dniach maja wybuchł w poznańskich warsztatach kolejowych trzygodzinny strajk demonstracyjny. Stwierdzić trzeba, że strajk ten miał podłoże czysto ekonomiczne, ponieważ w dzień poprzedni była wypłata pracowników warsztatowych, która z powodu potrącenia różnych zaliczek wypadła tak znikoma, że niektórzy pracownicy otrzymali po kilka tysięcy marek na dwutygodniowe utrzymanie. Rozgoryczenie wśród kolejarzy był tak wielkie, że groził dziki strajk, którego następstwa byłyby nieobliczalne. Na ogólnem zebraniu warsztatowców uchwalono wysłać do Warszawy delegację, składającą się z przedstawicieli wszystkich związków kolejowych celem uzyskania odpowiednich zapomóg. W delegacji reprezentowane były 4 związki, mianowicie P. Z. K., Z. Z. K. i związek Konduktorów. W Warszawie delegaci poszczególnych związków udali sie do swoich centralnych zarządów dla współdziałania wobec władz.

Należałoby oczekiwać, że wszystkie związki bez względu na swój kierunek, mając na uwadze grożące niebezpieczeństwo, starać się będą w Ministerstwie Skarbu o zlikwidowanie zatargu drogą uzyskania zapomóg. Lecz stało się inaczej. Zarząd Główny Z. Z. K. oświadczył wręcz swoim dwom delegatom Z.Z.K. z Poznania, że w tej sprawie ręki przyłożyć nie myśli, i że delegaci mogą robić, co uważają za stosowne. Na takie oświad-

Z szerokiego świata.

Z Polski do Danji. — Życie i ruch w stolicy duńskiej Kopenhadze. — U brzegów Finlandji. — Osobliwość Helsingforsu. — Oświata i handel Finlandji. — Trzeźwość obywateli. — Przyjazd do Moskwy. — Życie, ruch i stosunki bolszewickie w starej siedzibie carów.

Jechać do Danji z Polski jest dziś kwestją nielada odwagi przy kursie około 9000 mkp. za jedną koronę... Jednak ruch podróżnych, idących do tego bogatego kraju, jest bardzo żywy, choć trzeba przyznać, większość to są Duńczycy, którzy wyjeżdżają do Niemiec po zakupy.

Kopenhaga . . . Na rynku morze reklamy świetlnej. Przez wąskie ulice pędzą szeregi automobilów. Wydaje się, jakoby Ford zdobył zupełnie ten kraik, gdyż nie widzi się prawie żadnych innych wozów. Kosztuje taki samochód 2500 korone — cóż to znaczy . . . Po największej części właściciele samochodów sami powożą swymi wehikułami benzynowymi. Fiakrów nie widać zupełnie, również nie używa się koni do wożenia ciężarów. W Kopenhadze rządzi motor, a kto nie posiada własnego motoru, jest przynajmniej właścicielem roweru. Przed wielkimi sklepami stoją tuziny rowerów; dzieci jadą rowerem do szkoły, młode damy wracają z biura na kole do domu, aby znów na kole pojechać do teatru i oddać je garderobianie. Całe kolonje kolarzy przeciągają przez miasto zwykle parami, gdyż Kopenhaga jest miastem zakochanych.

Sklepy, teatry, kina przepełnione. Każdy hotel ma swój five o'clock tea, przy której się tańczy. Szał taneczny doszedł do tego stopnia, że tańczy się w restauracjach między mięsem a rybą. Słyszy się tam najnowsze amerykańskie „szlagiery", o których Warszawa nie ma pojęcia. Kopenhaga bawi się pełną parą . . . Ale nie „Wesołą wdówkę" z tanecznemi wkładkami amerykańskich tancerzy. Również występuje część damulek, które mają szaty na sobie, ale w tak skromnej dozie, że wnosząc z tego, Danja byłaby najoszczędniejszym krajem pod słońcem.

Wszystko jest droższe niż w Grudziądzu . . . znacznie droższe, choć trzeba przyznać, panowie rzeźnicy i piekarze próbują się dostosować do kopenhaskiego niveau. Bardzo wykwintny hotel z kąpielą kosztuje 20 koron. Dobry obiad w eleganckiej restauracji 6 koron, ale o wielkości porcji daje pojęcie fakt, że jako jedno z dań otrzymuje się pół homara. Ceny towarów importowanych wahają się w granicach cen polskich. W sklepach widzi się wszystko to, od czego my w Polsce dawno odwykli, chociaż ogólnie kupcy skarżą się na stagnację. Głośny krach „Lansmandbanku" mocno wszystkich poderwał.

Ulica w Kopenhadze przedstawia specjalne oblicze, nieznane w Polsce. Żyje ona szybciej z większym temperamentem i pośpiechem niż ulice wielu miast europejskich. Ma ona do pewnego stopnia angielski charakter, co jeszcze podnosi angielski mundur spokojnych policjantów. Wogóle wieje tam angielska wiatr. Na wszystkich rogach ulic widzimy angielskie książki i gazety.

Kopenhaga jest miastem zamków; w Chrystyanborgu w pośrodku miasta mieści się rząd i parlament. Są tam skoncentrowane wszystk. ministerja z parlamentem. Co za szczęśliwy kraj, który tak mało urzędników potrzebuje! W Amalienborgu, który składa się z czterech ślicznych pałacyków mieszka król. Czerwono ufraczeni królewscy słudzy otwierają bez szmeru drzwi . . . Przed bramą pełnią straż dwaj grenadjerzy z karabinem na plecach, z olbrzymią czapką futrzaną na głowie. Z muzyką przeciąga straż . . . Podoficer wydaje komendę . . . zmiana warty . . . sto kroków dalej w porcie ryczą syreny okrętów . . .
Wszystko jest najnowsze. W jednym z teatrów grają

* * *

Ponieważ na program naszej dzisiejszej wycieczki składa się Kopenhaga—Helsingfors—Moskwa, ruszamy niedługo dalej, aby po pełnej wrażeń podróży zawinąć do Helsingfors, portu Finlandji.

Wszystkie przystanie Helsingforsu są obecnie pełne. Przy Myntkajem, Skeppskajen i Skulkajen stoi statek przy statku, jakkolwiek lody nie pozwalają mniejszym i słabszym parowcom przybyć do Helsingforsu.

Miasto Helsingfors położone jest bardzo uroczo. Posiada dwie obwarowane i bezpieczne przystanie, proste i szerokie ulice i wiele monumentalnych gmachów, wśród których wyróżnia się dawny pałac cesarski, uniwersytet, piękny stylowy kościół luterski św. Mikołaja, cerkiew rosyjska „Atenum" z galerją obrazów, teatr, operę, archiwum państwowe i wiele innych. Nadto posiada Helsingfors zoologiczne i botaniczne muzeum, politechnikę, bibljotekę z 300.000 dziełami, obserwatorjum, ogród botaniczny, wiele wyższych i niższych zakładów naukowych i instytucji publicznych.

Teatr znajduje się w kwitnącym stanie, żadna z 3 scen helsingforskich nie wykazała najmniejszego deficytu. Svenska teatern grała przez cały sezon kasową sztukę „Scampolo" a opera fińska miała wszystkie przedstawienia wykupione.

Architekt fiński Eliel Saarinen odniósł niedawno duże zwycięstwo, otrzymał bowiem drugą nagrodę w konkursie o budowę domu pisma dla „Chicago Tribune".

Dla obcego przybysza, który spodziewał się spotkać tu polarne niedźwiedzie i wieczny śnieg, Finlandja zachowuje wiele niespodzianek.

We wszystkich dziedzinach panuje tu ruch niebywały. Czy to w literaturze, czy w prasie, czy w sztuce, wszędzie młode siły tworzą nowe życie.

W tem małem państewku istnieją aż cztery towarzystwa wydawnicze! Każde z nich wydaje na gwiazdkę conajmniej 100 nowych dzieł.

L. Wik.

(Dokończenie nastąpi.)

czenie głównych swoich przywódców delegaci Z. Z. K. udali się do Zarządu Głównego Polskiego Związku Kolejowców i przyłączyli się do delegacji wspólnej, która pod wodzą posłów Chacińskiego, prezesa Klubu Chrześc. Demokracji, Paczkowskiego i Dolanowicza udała się do Ministerstwa Skarbu. Po długotrwałych pertraktacjach, w których wyżej wymienieni posłowie oraz poseł Jachimiak ze Zw. L. N. kilkakrotnie interwenjowali, zdołano przekonać Ministerstwo Skarbu o konieczności udzielenia wydatnej zapomogi· Ministerstwo Skarbu zgodziło się udzielić jednorazowej bezzwrotnej zapomogi w wysokości od 150—400 tysięcy marek.

Dlaczego w tym wypadku Zawodowy Związek Kolejarzy (Z. Z. K.), który jak wiadomo zawsze najgłośniej krzyczy o upośledzeniu kolejarzy, nie brał oficjalnego udziału w delegacji do Ministerstwa Skarbu? Odpowiedź nietrudna, skoro się weźmie pod uwagę oświadczenia członka Zarządu Głównego pana Buczka do przedstawiciela związku pocztowców p. Mucharskiego. Pan Buczek oświadczył wyraźnie: **„My obecnie nie mamy interesu w tem, aby wzburzenie łagodzić; my wystąpimy dopiero wtedy, gdy nadejdzie dogodny moment.“**

Poprzednio już starali się przedstawiciele Z. Z. K. w Poznaniu wpłynąć na zarząd okręgowy Polskiego Związku Kolejowców, **aby strajkujących kolejarzy puścili samopas** i nie starali się o załagodzenie zatargu. Z wiadomości, które nadeszły z innych dzielnic Polski, posiadamy informacje, że Z. Z· P. na tle rzeczywiście istniejących niedomagań ekonomicznych, stara się rozpalić zarzewie strajku, który miałby wybuchnąć w dogodnym dla Z. Z. K. względnie dla ich politycznych opiekunów P. P. S. momencie.

Takim momentem miał być niewątpliwie moment objęcia rządów przez nową większość polską. Na tę chwilę przygotowane były od dawna strajki, a hasło rozpoczęcia miało paść na kolei i to dla skompromitowania byłego zaboru pruskiego, który w oczach czerwonych obrońców robotnika z P. P. S. jest „twierdzą reakcji“, początek miały zrobić warsztaty poznańskie· Na szczęście zabiegi posłów z Chrześc. Demokracji oraz zrozumienie okazane przez Ministerstwo Skarbu popsuło tym razem szyki czerwonym towarzyszom; dlatego też oficjalnie nie przyłączyli się do wspólnej delegacji, bo złagodzenie zatargu odbierało im broń w walce politycznej. Niedostateczne uposażenie kolejarzy Z. Z. K. chciał wyzyskać dla walki politycznej, **chciał wywołać strajk na kolei w chwili zmiany rządu,** aby potem w czerwonej prasie wrzeszczeć na całe gardło, **że kolejarze urzadzili strajk demonstracyjny przeciwko nowemu rzadowi.**

Jednakże kolejarze poznańscy poznali się na bezczelnej grze Z. Z. K., gdyż na ogólnem zebraniu, zwołanem po powrocie delegatów z Warszawy, dwaj delegaci z obozu Z. Z. K· ujawnili obłudne stanowisko zarządu głównego Z. Z. K. w Warszawie, który z niedoli robotnika polskiego wybić chce monetę polityczną. Zebranie kolejarzy po wysłuchaniu sprawozdania delegatów wyraziło potępienie Związku Zawodowego Kolejarzy, ponieważ wciąga kolejarzy w walkę poiltyczną, wyzyskując ciężkie ich położenie. Zebranie uchwaliło także rezolucję, w której wzywa wszystkich kolejarzy, do wstępowania do tych tylko związków, które w ostatnich zabiegach nie szczędziły starań dla polepszenia bytu kolejarzy. Posłom, którzy poparli starania delegatów w Warszawie, zebranie wyraziło gorące podziękowanie.

O takiej bezwstydnej grze zarządu głównego Z. Z. K· powinni wiedzieć wszyscy kolejarze w Polsce, by na przyszłość stronić od związku, który zamiast starać się o polepszenie bytu kolejarze, chce z ich nędzy ukuć broń dla walki przeciwko rządowi.

Justus.

Odezwa ks. Przeora Jasnej Góry.

„Wśród pamiątek sercu polskiemu i katolickiemu szczególnie drogich, jeśli nie pierwsze, to bez wątpienia jedno z pierwszych miejsc zajmuje Jasna Góra.

My, Paulini, stróże tego miejsca świętego, usilnie zabiegamy o to i wszelkich starań dokładamy, aby je postawić i utrzymać na poziomie odpowiednim do jego godności religijnej i narodowej. Na to jednak potrzeba funduszów odpowiednich. Majątków zaś ani żadnych dochodów stałych Jasna Góra nie posiada. Głównem i jedynem źródłem dochodów są pielgrzymki· Z tych też dochodów wzięliśmy się przed kilkunastu laty do restauracji wielkiego kościoła; wojna przerwała tę pracę z powodu braku funduszów. Przed trzema laty, gdy ruch pątniczy znów się ożywił, podjęliśmy ją na nowo, a obok niej rozpoczęliśmy budowę spowiednicy i krużganków do udzielania komunji św. rzeszom pątniczym w porze letniej, jak również urządzenie skarbca na modłę skarbców czy muzeów Europy zachodniej.

Prace te wszakże wymagają olbrzymich funduszów. Liczyliśmy, iż z coraz większem ożywieniem się ruchu pątniczego i fundusze stopniowo wpływać będą. Niestety, z podniesieniem taryfy kolejowej ruch pątniczy osłabł znacznie, albowiem w pielgrzymkach zbiorowych bierze udział przeważnie ludność uboższa, dla której przejazd koleją do Częstochowy i z powrotem stanowi sumę poważniejszą. Z tego też powodu z miejscowości, z których przybywało po kilkaset, w tym roku przybyło zaledwie kilkadziesiąt, a nawet kilkanaście osób. Wobec tego sprawa dalszego prowadzenia robót znalazła ogromną przeszkodę w postaci braku funduszów. Nie chcielibyśmy jednak, aby z tego powodu tak ważna sprawa, jak odnowienie i upiększenie stolicy Marji, a naszego „Sanctuarium“ religijnego i narodowego, ukochanej przez każde serce szczerze polskie — Jasnej Góry — miała ulec zwłoce, boć tu o cześć Marji i godność narodu idzie, które same przez się i wobec odwiedzających coraz częściej Jasną Górą różnych znakomitych osób z Zachodu wymagają, aby ja na odpowiednim poziomie postawić i utrzymać.

Jasna Góra — to serce narodu całego; wszyscy mają do niej prawo, każdy jak do swojej własnej świątyni do niej dąży. Niechże też każde serce szczerze polskie i katolickie do jej odnowienia i upiększenia się przyczyni, a nam do przeprowadzenia i dokończenia tego zbożnego dzieła dopomoże.

Dlatego też zwracamy się do całego społeczeństwa z gorącą prośbą o pośpieszenie nam z pomocą i o nadsyłanie odpowiednich ofiar tu na Jasną Górę lub składanie ich w redakcjach pism narodowych. Pisma zaś te prosimy uprzejmie o przedrukowanie niniejszej odezwy.

O· Piotr Markiewicz,
przeor Jasnej Góry.“

Odezwa do nauczycielstwa pomorskiego

Koleżanki! Koledzy!

Jak z prasy pomorskiej i z komunikatów, przesłanych zarządom Kół pomorskich, wiadomo, urządzamy trzecią wycieczkę krajoznawczą nauczycielstwa pomorskiego i to pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego, oraz przy pomocy Komitetu Honorowego, w skład którego wchodzą m· i. p. minister oświaty, poseł Stanisław Głąbiński, poseł lwowski, brygadjer Mączyński, przedstawiciele ministerstw, jak Kuratorjów O. S. Pom. i lwowskiego, ciał ustawodawczych, województw i magistratów. Wycieczka potrwa od wtorku, dnia 3-go do środy dnia 18 lipca br. Uczestnicy wycieczki zwiedzą: Lublin, Lwów, Stanisławów, Worochtę (Tatry Wschodnie), Stryj, Drohobycz, Borysław (Zagłębie naftowe), Przemyśl, Dęblin i Warszawę. Punkt zborny i zakończenie wycieczki: Grudziądz.

Z powyższego planu wynika, że tegoroczna wycieczka krajoznawcza będzie — co do wymogów fizycznych i co do sposobu jej zorganizowania — niewątpliwie najtrudniejszą, jaką kiedykolwiek Okręg Pomorski urządzał i urządzi; poprowadzi ona bowiem nas z Województwa najbardziej na północny zachód posuniętego do ziem Rzeczypospolitej najdalej odległych na południowy wschód: z Pomorza, z nad ujścia Wisły i z nad wybrzeża morza Bałtyckiego do Małopolski Wschodniej, nad samą granicę rumuńską, w Tatry Wschodnie i do zagłębia naftowego.

Bliższe szczegóły i dalsze warunki sa znane zarządom Kół Miejscowych i powiatowych Pomorskiego Oddziału Okręgowego „Stowarzyszenia Chrześc. Narodowego Szkół Powszechnych w Polsce“, bo zakomunikowane specjalnemi okólnikami panom prezesom. Kto chce wziąść udział w tegorocznej wycieczce, niech niezwłocznie zasiągnie dalszych wiadomości i szczegółów u p. prezesa swego Koła i niech u niego zapisze się natychmiast na listę uczestników; **ostateczny termin zgłoszeń: dn. 12 bm·**

Nie wolno tracić czasu i zwlekać ze zgłoszeniami! Mając bowiem wcześnie ustalona ostateczną ilość uczestników, będziemy mogli wtedy dopiero należycie, szczegółowo i starannie przygotować III wycieczke krajoznawczą w ten sposób, aby z jednej strony zadowolić wszystkich uczestników, a z drugiej, aby mozoły i trudy nasze wyszły na dobro nauczycielstwa, młodzieży i szkoły!

Grudziądz, 6. 6. 1923 r.

Dyrekcja Pom. Oddz. Okręg.
Stow. Chrześc. Nar. Naucz. Szkół Powszech. w Polsce·
(—) **Pos. Albin Nowicki,** prez. (—) **Józ. Zientarski,** sek.

Tydzień Czerwonego Krzyża.

GENERAŁ FOCH W POLSCE. Prawdziwą sensacją dla Grudziądza stanowić będzie film wyświetlony **jutro w sobotę na rzecz Czerwonego Krzyża w kinie „KORSO“.** Dyrekcja tegoż teatru zrozumiała w całej pełni ciężkie położenie instytucji humanitarnej, jaką jest Czerwony Krzyż. **I ofiarowała cały sobotni zbiór na rzecz Czerwonego Krzyża.** Obowiązkiem zato każdego dbającego o byt Czerwonego Krzyża Polaka jest, udać się na jutrzejsze przedstawienie do kina „KORSO“, gdzie będzie można na ekranie podziwiać wspaniały przebieg uroczystości związanych z pobytem Marszałka Focha w Polsce.

—** **W NIEDZIELĘ, DNIA 10 CZERWCA zbiórka uliczna i przed kościołem** na rzecz Czerwonego Krzyża.

Wieczorem zabawa taneczna w Tivoli, wstęp dla wszystkich.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Sobota Felicjana. Wschód słońca 3.41 zachód 8.17 Wschód księżyca 1.40 zachód 2.49.

Stan wody na Wiśle z 8. 6. 1923.

Kraków + —,—, **Warszawa** + —,—, **Toruń** + 0,98, **Fordon** + 0,91 **Chełmno** + 0,85, **Grudziądz** + 0,96, **Kurzebrak** + 1,31, **Piekło** + 0,81, **Tczew** + 0,80, **Einlage** + 8,22 **Schiewenhorst** + 2,48.

—** **NA OGŁOSZENIE ZWIĄZKU LEKARZY-DENTYSTÓW,** zamieszczone w dzisiejszym numerze naszego pisma, zwracamy szczególną uwagę.

—** **REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.** W piątek przedstawienie dla pracowników fabryki „Unji“.

W sobotę premjera krotochwili Jastrzębca-Zalewskiego „Gobelin“.

W niedzielę po południu o godzinie 4-tej przedstawienie dla wojska i niezamożnych — „Pan Geldhab“, komedja w 3 aktach hr. Fredry.

Ceny miejsc od 500 do 2000 marek. Wieczorem o godzinie 8-mej „Gobelin“.

W poniedziałek, dnia 11-go czerwca przedstawienie w Chojnicach.

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** Dziś w piątek przedstawienie zamknięte, zakupione przez „Unja“.

Jutro w sobotę, premjera jednej z najlepszych krotochwil obecnej doby „Gobelin“ Jastrzębiec-Zalewskiego. Publiczność z pewnością powita wystawienie sztuki tej z ogromnym entuzjazmem. Autor po mistrzowsku wprost ujął stosunki paskarskie, na czele których wysuwa się na pierwszy plan pseudo-inteligent Kulbas (rolę tę kreuje p. Lenk, znakomity artysta naszej sceny, prowadząc równocześnie reżyserję). Obok Kulbasa przesuwa się cały szereg typów o charakterystyce wysoce komicznej. Krotochwila ta obeszła wszystkie sceny polskie, w Warszawie osiągnąwszy liczbę 140 przedstawień. Nie należy wątpić, że i w teatrze naszym osiągnie clou powodzenia. Główne role kreują pp. Hartmannowa, Kostecka, Drozdowska oraz pp. Lenk, Łoziński, Cichocki, Szymański i inni. Dyrekcja sprawia do sztuki tej nową wystawę i dekoracje pędzla p. Bożuchowskiego.

W niedzielę „Gobelin“.

Po południu o godzinie 4-tej (niedziela) przedstawienie dla wojska i niezamożnych „Pan Geldhab“, komedja hr. Fredry. Bilety od 500 do 2000 marek.

W poniedziałek zaproszony jest teatr do Chojnic, gdzie się odbędą dwa przedstawienia. Po południu dla szkół „Damy i Huzary“, wieczorem zaś wesoły „Urwis“ z p. Kostecką w roli tytułowej.

Dyrekcja komunikuje również, że teatr nasz został zaproszony do Brodnicy na szereg przedstawień w czasie wystawy.

—** **TEATR MIEJSKI.** We wtorek, dnia 12-go czerwca odbędzie się uroczyste przedstawienie ku czci śp. Karola Marcinkowskiego. Przemówienie wygłosi p. dr. May.

—** **WIECZÓR KOMzOZYTORÓW POLSKICH** na rzecz Czerwonego Krzyża odbył się wczoraj w czwartek w salach „Wielkopolanki“ przy licznym udziale publiczności. Wśród całego szeregu odegranych przez orkiestrę utworów polskich, największe powodzenie miały numery solowe odegrane przez zaszczytnie znanego kapelmistrza p. Kaczmarka. Dużem uznaniem cieszyły się również występy solowe, wokalne p. por. Góralowej, oraz utwory, odegrane na fortepjanie przez p. dr. Frendla. Wieczór, który przeciągnął się do godziny 2-giej w nocy, urozmaiciły występy kilku artystów Teatru Miejskiego.

—** **ZABAWA HALLERCZYKÓW** w niedzielę, dnia 10-go bm. będzie pierwszą tego rodzaju zabawą ogrodową w obecnej porze roku i zapowiada się z powodu licznych niespodzianek bardzo interesująco. oOd godziny 4 do 8 wieczorem koncertować będzie orkiestra 16 p. a. p. a o godzinie 8-mej odbędzie się na sali Hotelu Warszawskiego przedstawienie amatorskie. Grana będzie sztuka p. t.: „Surdut i siermięga“.

—** **ZAWODY PIŁKI NOŻNEJ** między Centr. Szkołą Żand. a grudz. Klubem Sportowem odbędą się **w niedzielę, rnia 10-go bm. o godzinie 5-tej po południu na boisku własnym** (koszary Wł. Łokietka, ost. przystanek tramwaju przy ulicy Lipowej). Skład obu drużyn, ich zgranie oraz wysoki poziom stanowi atrakcję sezonu. Wstęp dla cywilnych 2000 marek, dla wojskowych 1500 marek, uczni szkolnych 500 marek, dla szeregowców — wolny.

Sprostować nam należy, że wynik między Powiwojem a Centr. Szkołą Żandarmerji był swego czasu nie 0 : 6, ale 0 : 0.

—** **MATCH FOOTBALOWY.** Dnia 10 bm. tj. w niedzielę odbędzie się rozgrywka w piłkę nożną na boisku Centr. Szkoły Podoficerów, koszary Świętopełka, ostatni przystanek tramwajowy między drużynami W. K. S. a drużyna Powiwoju. Obie dobre drużyny wystąpią w pełnym składzie. Zainteresowanie publiczności bardzo wielkie.

—** **CHLEB Z ROBAKAMI** przyniesiono nam wczoraj do redakcji. Pochodzi on z piekarni przy Placu 23-go Stycznia 22. Jest to niepierwszy wypadek tego rodz., albowiem ub. roku przyniesiono nam już chleb z robakami pochodzący z tej piekarni.

—** **Z SALI SĄDOWEJ.** Izba karna sądu okręgowego w Grudziądzu na ostatniem swem posiedzeniu dnia 4-go czerwca skazała (przy zamkniętych drzwiach) Ant. Szalatę, robotnika z pow. tucholskiego na 1 miesiąc więzienia za uprawianie nierządu przeciw naturze.

Paweł Suchomski, malarz ze Świecia skazany został na 3 miesiące więzienia za sfałszowanie swego czasu znaczków chlebowych.

Bernard Breger otrzymał 3 tygodnie, Aleks. Zdrojewski 4 tyg. więz., obydwoje małoletni ze Świerkocina pow. grudz. za kradzież wspólną za pomocą włamania 2 zegarki damskie, łańcuszek, złota broszkę, butelkę koniaku itp. na szkodę dwóch obywateli ze Świerkocina.

W dalszym ciągu rozprawy sąd skazał Ant. Żuchowskiego krawca, Maksa Ślusarskiego, rzeźnika, obydwoje z Warlubia (obecnie w areszcie śledczym) po roku więzienia, a Jana Ślusarskiego na 4 miesiące więzienia. Pierwszy i drugi do spółki z niejakim zbiegłym Albertem Gajewskim dokonali rozboju na drodze publicznej przeciw Walerji Dominikowskiej i zabrali jej 50000 marek i 100 papierosów. Trzeci oskarżony nabył od wymienionych zrabowane papiery.

W końcu skazani zostali B[illegible]esław Jaworski na 7 dni, Helmut Heyer na 14 dni, Bron. [illegible]recki na 4 tygodnie, a Jana i Kazimierza Zawadzkiego po 5 dni więzienia. Józef Geruzel został uwolniony, rozprawę przeciw Alfonsowi Popowi umorzono, zaś ostatni oskarżony A[illegible]ndowski nie stanął do rozprawy. Wszyscy są małoletni i skradli na spółkę zapomocą wyłamania płotu firmie Hodam i Ressler w Grudziądzu około 2 centnary starego żelaza.

—** **WAKUJĄCE POSADY W POLICJI PAŃSTWOWEJ.** W komendach XIII Okręgu (wołyńskiego), XIV Okręgu (poleskiego), XV Okręgu (nowogródzkiego), XVI Okręgu (wileńskiego), IX Okręgu (tarnopolskiego), wakuje kilkaset posad niższych funkcjonarjuszy Policji Państwowej.

Reflektanci winni wnosić własnoręcznie napisane podania o przyjęcie, załączając zarazem: 1. metrykę urodzenia, 2. certyfikat przynależności, 3. ostatnie świadectwo szkolne, 4. życiorys oraz 5. książeczkę wojskową.

Dokumenty moga być w oryginałach wzgl. legalizowanych sądownie lub notarjalnie odpisach. Warunki przyjęcia są następujące: a) obywatelstwo polskie, b) wiek: 23—25 lat, c) nieskazitelna przeszłość, d) silna budowa ciała, e) wzrost od 168 cm. — wyżej, f) znajomość języka polskiego w słowie i piśmie i znajomość rachunków. **Pierwszeństwo mają zdemobilizowani żołnierze** oraz kandydaci stanu wolnego.

Wszelkie podania można wnosić — jak nas informują — do Pow. Kom. Pol. Państw. w Grudziądzu, Plac 23-go Stycznia nr. 9.

Od Redakcji.

— **MĘŻOM ZAUFANIA KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA** w odpowiedzi na nadesłany komunikat, że umieścić go nie możemy z powodu braku podpisu nazwiska zwołującego kościelne zebranie.

Podziękowanie.

—** **NA BURSĘ DLA AKADEMIKÓW POMORSKICH W POZNANIU** złożyli w dalszym ciągu do 31-go maja br. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej 10 000 000 marek. Magistrat miasta Torunia 2 000 000 marek, Wydział Powiatowy w Świeciu 1 000 000 marek. Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie 1 000 000 marek, Wydział Powiatowy w Sępólnie 1 000 000 marek, Wydział Powiatowy w Brodnicy 500 000 marek, Wydział Powiatowy w Tucholi 250 000 marek, Wydział Powiatowy w Toruniu 2 000 000 marek, pp. urzędnicy Wydziału Bezpieczństwa Publicznego Urzędu Wojewódzkiego zamiast wieńca na trumnę kolegi śp. referenta Krokorowskiego 71 000 marek, p. Piwnicki, Warszawa, okólnik 11 a 100 000 marek, Karwat Stefan, Okonin 100 000 marek i p. Wacław Hulewicz, Papowo Toruńskie 4 000 marek.

Zarząd Związku Filomatów Pomorskich.

Ruch towarzystw.

—(rt) **KOŁO POLEK.** Uprzejmie prosimy Szan. Członkinie Koła Polek, które zechcą wziąść udział w kweście na rzecz Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, dnia 10-go bm. (niedziela), by zgłosiły się po puszki do lokalu tegoż Towarzystwa przy ulicy Starej nr. 1, w sobotę po południu od godziny 4-tej.

Zarząd.

—(rt) **BACZNOŚĆ SOKOLI! W piątek, dnia 8-go bm o godzinie 8-mej minut 15 punktualnie zebranie drużyn ćwiczących. Kom. wyszk.** Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, dlatego obecność każdego druha konieczna. Równocześnie zaprasza się byłych ćwiczących. Zebranie odbędzie się w Leśniczówce u druha Szmeltera.

Czołem!

(—) P o n c z e k, naczelnik.

—(rt) **TOWARZYSTWO ŚPIEWU „MONIUSZKO". W piątek, dnia 8-go czerwca o godzinie 7-mej wieczorem** odbędzie się w lokalu p. Czaplickiego przy ulicy Chełmińskiej nr. 25, zwyczajne miesięczne zebranie Towarzystwa śpiewu „Moniuszko". O liczne udział tak członków jak i gości uprzejmie się prosi. Następna lekcja śpiewu odbędzie się w czwartek, dnia 7-go czerwca. Uprasza się wszystkich członków o punktualne i liczne przybycie.

Cześć Pieśni! Zarząd.

—(rt) **ZEBRANIE ZARZĄDU OKRĘGOWEGO TOWARZYSTWA B. POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW** odbędzie się w piątek, dnia 8-go bm. o godzinie 8 i pół wieczorem na sali Hotelu Warszawskiego.

Przybycie wszystkich członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej konieczne. Zarząd.

Z Pomorza.

—** **DUBIELNO. (Ślady niemczyzny).** Korespondent „Dziennika Chojnickiego" donosi, iż na małej stacyjce przed Laskowicami (linja Grudziądz—Chojnice) nazwiskiem Dubielno, do tej pory widnieje ogromny napis na latarni „Abtritt", nieopodal zaś nęcą mile oczy „kulturträgerów" takie wyrazy jak: „Für Herren" itd. To samo widzi się w Dradaszu. Korespondent ów zapewnia, że oburzenie przejeżdżających jest bardzo wielkie.

—** **TORUŃ. (Z Żeglugi wiślanej).** W drodze z Gdańska do Warszawy minął Toruń parowiec „Polbal 5", holujący 3 berlinki załadowane mąką. Poza tem minął Toruń 1 parowiec, nazwiska którego nie można było stwierdzić.

Od niedzieli przybyło z górnej części Wisły ogółem 10 tratw.

(Plaga wron). W najbliższej okolicy Torunia po części na przedmieściach zauważyć można mnóstwo gniazd wronich. Ulubionemi miejscami są: Kępa Bazarowa, lasek w pobliżu Zieleńca oraz drzewa w pobliżu fabryki krochmalu na przedmieściu Jakóbskiem. — Ptaki te urządziły sobie w tych miejscach kolonje w całem tego słowa znaczeniu.

Oczywiście, że ludność zamieszkująca wymienione okolice, zajmująca się w znacznej mierze hodowlą drobiu, nie bardzo jest zachwycona tymi sąsiadami. Kradną one bowiem kurczęta i małe kaczki, a niemniej niszczą ogrodowiznę i zboża, na które siadają dość często całe gromady tych szkodników.

(Wyszedł ze szpitala nędzarzem). Srodze pokrzywdzony został niejaki Piotrycki Stanisław. Po wyjściu ze szpitala musiał stwierdzić, że w czasie jego kilkutygodniowej nieobecności włamano się do mieszkania i okradziono go doszczętnie tak, że poniósł stratę około 1 300 000 marek.

—** **KARCZEMKA,** pow. toruński. **(Śmierć przy kąpaniu).** Śmierć w nurtach Wisły podczas kąpania poniósł w ubiegłą sobotę niejaki Sinkowski Zygmunt, mieszkaniec tej wioski. Zwłok jego dotychczas jeszcze nie odnaleziono.

PAPOWO BISKUPIE, pow. toruński. **(Pożar).** W nocy na sobotę ubiegłego tygodnia powstał pożar w sieczkarni majątku p. Neumanna. Ofiarą płomieni padła stodoła z zawartościami. Strata wynosi około 400 miljonów marek. Ponieważ jest podejrzenie, że ogień został podłożony, — przybyła na miejsce policja celem przeprowadzenia dochodzeń.

—** **WĄBRZEŹNO. (Burze i szkody w powiecie).** Ostatnia burza, jaka w ubiegłym tygodniu przechodziła nad okolicą, na szczęście niewielkie wyrządziła szkody. Jedynie uderzył piorun w stodołę przy szkole ewangelickiej.

Przed kilku dniami w miejscowości Trzcianek powstał pożar w majątku w chlewach, w których znajdowała się nierogacizna. Ofiarą ognia padła część dachu oraz kilka świń. Straty wynoszą około 6 000 000 marek.

—** **LIDZBARK. (Oszustwa cukrowe).** Donoszą nam z Lidzbarka, iż znalazł się tam jeden kupiec, który przydzielony mu cukier zamiast rozdzielić między detalistów, przepaskował żydkom z Dobrzynia i innych miejscowości. Sprawę te oddano prokuratorji.

—** **GOLUB. (Nowy polski dentysta).** Zakład dentystyczny p. Urbacha (Niemca) nabył rodak p. Stefan B o b o w s k i z Torunia. Nowy dentysta rozpoczął już swą czynność.

—** **STAROGARD. (Zwycięstwo Polaków przy wyborach do Izby Przemysłowo-Handlowej).** W ostatnich wyborach do Izby Przemysłowo-Handlowej Grudziądzko-Starogardzkiej odnieśli Polacy na miejscu świetne zwycięstwo. Udział w pierwszej grupie (przemysł i banki) wynosił przeszło 40 procent, w grupie II (handel, ubezpieczenia i ekspedycja) około 30 procent.

Z grupy I weszli do Izby pp.: dyr. Henryk Podkomorski, (Winkelhausen), Jan Pillar, budown. i właśc. tartaków, Wł. Lewandowski, fabrykant z Tczewa.

Z grupy II weszli do Izby pp.: Wł. Maciejewski, kupiec z Tczewa, Roman Piasecki, kupiec z Gniewu, Zaznaczyć należy, że Niemcy nie stawili odrębnej listy i głosowali na Polaków. Przewodniczącym I grupy jest p. Henryk Podkomorski, II p. Wł. Maciejewski.

Cześć kupiectwu polskiemu!

—** **STAROGARD. (Z przyjazdu ks. biskupa Klundera).** O przyjeździe ks. biskupa Klundera do Starogardu dochodzą nas obecnie nowe szczegóły. Na przyjęcie tego dostojnika Kościoła pokryło się miasto tak obficie zielenią, jak tego w Starogardzkie jeszcze nie widziano. Ulice, przez które ks. biskup przejeżdżał, tonęły w odświętnej szacie. Na plebanji przyjął ks. biskupa dozór kościelny, oraz przedstawiciele duchowieństwa i władz. W otoczeniu ks. biskupa znajdował się ks. kapelan Wróblewski. Dziewczynki z ochronki powitały dostojnika kościelnego pieśnią, deklamacją i bukietem kwiatów, a jakiś chłopczyk szkolny, przemówieniem.

Wśród bicia dzwonów i pieśni „Kto się w opiekę" ruszono w procesji do kościoła, gdzie Towarzystwo śpiewu św. Cecylji powitało go pieniem. Po odprawieniu krótkiego nabożeństwa wygłosił ks. biskup naukę o bierzmowaniu i o mszach polowych, poczem nastąpił akt bierzmowania.

—** **TUCHOLA. (Katastrofy żywiołowe w powiecie).** W Bladowie na pustkowiu spalił się obywatelowi ziemskiemu W. Zakrysiowi dom mieszkalny. W płomieniach zginęło również sporo inwentarza domowego.

Kiełpin został nawiedziony przez gradobicie. Jak donoszą ucierpiały ogromnie jęczmień i koniczyna. Gospodarz Kopka kazał ostatki zniszczonego pola, obsianego żytem, skosić, ażeby uratować choć drobnostkę na paszę dla bydła. Również i w ogrodach narobił grad strat ogromnych. Zbił z drzew dużo kwiecia, połamał nawet sporo gałęzi. Zasiewy warzywne zniszczone zostały doszczętnie.

Gospodarzowi Schmelterowi zabił grad 3 wyrosłe gęsi i 22 kurcząt. Grad był tak silny i obfity, że jeszcze w następnym dniu znajdowano na polu niestopione ziarna. Podobne szkody wyrządził grad jak słyszymy, również w Rytlu.

—** **CZERSK. (Krwawy napad bandytów).** Przed kilku dniami nocną porą rozeszły się pogłoski, iż zamordowano kupca p. Przytarskiego. Policja stwierdziła na miejscu, iż p. Przytarskiego, który odwoził swą żonę do Łęca, napadło kilku opryszków, z których jeden uderzył go jakiemś ciężkiem narzędziem tak silnie w głowę, iż padł nieprzytomny na ziemię. Okna składu zostały wytłuczone. Skradziono bardzo dużo towarów wielce wartościowych.

—** **PUCK. (Z ruchu wycieczkowego).** Ilość wycieczek, jakie w maju zwiedziły Puck i jego najbliższą okolicę jest dość pokaźna. W przeważnej części były to wycieczki młodzieży szkolnej z b. Kongresówki i Poznańskiego. Wycieczkami opiekowało się Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, oddział pucki. Uczestnicy wycieczek korzystali ze schroniska tegoż Tow. mieszczącego się w gmachu szkoły powszechnej.

—** **GDAŃSK. (Nowe gwałty niemieckie).** „Dziennik Gdański" donosi o pobiciu 2 uczniów tutejszego gimnazjum polskiego przez kilku Niemców. Jeden z uczniów został do krwi pobity tępem narzędziem, tak, że musiano odnieść go do domu.

(Z nastrojów monarchistycznych). Z Gdańska wyjeżdża do Prus Wschodnich jedna delegacja po drugiej na wszelkiego rodzaju patrjotyczne i nacjonalistyczne obchody. W ubiegłą niedzielę paradowały delegacje gdańskie przed Mackensenem, w niedzielę ostatnią uczestniczyły delegacje nacjonalistycznych organizacji gdańskich w wielkim festynie odsłonięcia pomnika dla poległych w Kwidzyie Cały festyn przybrał nawskroś militarny charakter, czego najlepszym wyrazem był współudział dwu kompanji Reichswehry w stalowych hełmach oraz odbyte następnie parady wojskowe z wojskową orkiestrą na czele. Delegacja gdańska była najserdeczniej ze wszystkich delegacji witana.

(Znalezione zwłoki). W kanale portowym w Nowym Porcie znaleziono w niedzielę po południu zwłoki kupca Kurnika, który utonął w Motławie podczas wycieczki, jaką urządził sobie na łodzi. W Raduni, którą obecnie opróżniono z wody, znaleziono zwłoki 11-letniego ucznia, Kurta Starka z Sidlic.

Z całej Polski.

—** **POZNAŃ. (Stracenie okrutnego mordercy).** Wczoraj o godzinie 6-tej rano na forcie nr. 6 rozstrzelano mordercę rodziny Kosterów w Piątkowie, Antoniego S o b c z a k a. Zbrodniarz w ostatnich dniach okazywał wielką skruchę, a po urzędowem zawiadomieniu go o terminie wykonania wyroku, co nastąpiło na 12 godzin przed straceniem, poprosił o księdza. Zapytany o życzenie przedśmiertne skazaniec wyraził chęć otrzymania papierosów i jedzenia, Przed spowiednikiem, który wkrótce przybył, Sobczak płakał, żałując popełnionych zbrodni. Zapytany o motywy odpowiedział, że nie może sobie zdać sprawy w jaki sposób mógł popełnić morderstwo, oraz, że chciałby przeprosić wszystkich ludzi, ale nie wie jak to zrobić. Rychłym rankiem skazańca przeprowadzono na plac stracenia, gdzie mimo wczesnej pory zebrało się sporo ludzi, chcących przyjrzeć się okrutnemu mordercy.

(Samobójstwo wysokiego oficera). W tych dniach wystrzałem z rewolweru (parabellum) odebrał sobie życie były szef Intendantury DOK. Poznań, pułkownik S k u l s k i. Samobójstwo popełnione zostało w pozycji leżącej, na łóżku, kula ugodziła w prawą skroń i przeszła czaszkę na wylot.

Śp. pułk. Skulski od dłuższego już czasu korzystał z urlopu zdrowotnego z powodu rozstroju nerwowego i choroby serca. Denat pozostawił żonę i zamężną córkę.

—** **WARSZAWA. (Straszny wypadek kolejowy).** Na bloku „Wola", w pobliżu przejazdu kolejowego przy ulicy Bema, pociąg pośpieszny nr. 604, idący z Gdańska, przejechał na śmierć 3 robotników, kowali z fabryki p. f. „Lilpop, Rau i Loewenstein": Sadowskiego, Czerwińskiego i Więckowskiego, którzy wracali wraz z innymi robotnikami z fabryki i celem skrócenia drogi szli torem kolejowym.

—** **Z WOŁYNIA. (6 rodzin żydowskich w płomieniach. 67 domów chłopskich spalonych.)** We wsi Cerelówce na Wołyniu z tamtej strony granicy mieszkało 6 rodzin żydowskich, które systematycznie denuncjowały wieś u władz sowjeckich za spisek o tworzenie band antysowjeckich.

Chłopi z zemsty zamknęli wszystkich żydów w ich domach, które następnie spalili.

Gdy wieść o tem doszła do władz sowjeckich, wysłały one natychmiast ekspedycję karną pod dowództwem komisarza żydowskiego A p p e l g r ü n a. Ekspedycja w odwet spaliła 67 chałup chłopskich i całą wieś zrabowała.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

ROLNICTWO.

— **Uprawa roślin lekarskich.** Z inicjatywy Stow. chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych w Polsce i sfer aptekarstwa polskiego, zawiązała się spółka p. t. „Zioła polskie", która postawiła sobie za cel szerzenie znajomości produkcji roślin lekarskich, przez zbiór dzikiego stanu i przez uprawę.

— **Państwowa polityka zbożowa.** Jak wiadomo, pan minister skarbu Grabski zwraca szczególną uwagę na kształtowanie cen zboża na rynku krajowym, wychodząc z założenia, że ceny te decydują w wysokim stopniu o skuteczności wszelkich zamierzeń skarbowych rządu.

Licząc się z faktem, że giełdy zbożowe stały się u nas, niestety, terenem na wielką skalę zakrojonej akcji spekulacyjnej, przyczyniającej się do nieustannych i szkodliwych wahań na rynku zbożowym, p. min. Skarbu zorganizował za pośrednictwem Głównego Urzędu Żywnościowego w Poznaniu państwową akcję interwencyjną na rynku zbożowym, która dotychczas naogół dawała dodatnie rezultaty.

KOMUNIKACJA.

— **Telegramy zagraniczne zdrożeją.** Ministerjum poczt i telegrafów zawiadomiło podwładne urzędy, że od 10 czerwca frank złoty będzie równał się 11 000 mk. polskim. W zależności od tego ekwiwalentu będzie pobierana opłata za telegramy zagraniczne. Powyższy ekwiwalent stosowany będzie do Węgier i Rumunji.

— **Szalona podwyżka opłat pocztowych w Niemczech.** Opłaty pocztowe mają być z dniem 1 lipca podwyższone 5-krotnie.

HANDEL.

— **Z ruchu spółdzielczego na Pomorzu.** Wbrew utartym poglądom, że polskie rolnictwo pomorskie nie jest w stanie samodzielnie się zorganizować, zapoczątkowało ono w roku 1921 ruch spółdzielczy, który się rozszerza coraz bardziej i staje się nader poważnym czynnikiem społeczno-ekonomicznym na Pomorzu.

Mamy tu na myśli organizację spółdzielczą p. n. Pomorskie Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe, Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Toruniu. Organizacja ta liczy przeszło 1000 członków i posiada filje w Toruniu, Pelplinie, Nowemmieście, Wąbrzeźnie i Brodnicy. Celem Stowarzyszenia jest: zbyt produktów gospodarstwa wiejskiego i wspólny zakup artykułów potrzebnych w rolnictwie.

Stosując zasadę omijania pośrednictwa handlowego staje się Stowarzyszenie regulatorem cen i czynnikiem uzdrawiającym niezdrowe stosunki, które się na skutek wojny w handlu wytworzyły. Ożywia ono produkcję rolną i staje się dobrodziejstwem zarówno dla wytwórcy jak i dla spożywcy, Rolnik kupujący i sprzedający w swoim Stowarzyszeniu oszczędza podwójnie, bo nietylko, że dobry towar dostaje po korzystnej cenie, lecz bierze także udział w zyskach Stowarzyszenia przez tak zwaną dywidendę towarową, która wyniesie w tym roku prawdopodobnie 10 proc. od poczynionych obrotów. Zaoszczędzone grosze może rolnik z korzyścią użyć w swym gospodarstwie, które wskutek wojny znacznie podupadło.

Pożyteczność Stowarzyszenia poznały z czasem inne organizacje rolnicze, jak Pomorska Izba Rolnicza, Zjednoczenie Producentów Rolnych i Patronat Kółek Rolniczych, które zawarły ze Stowarzyszeniem umowy i udzielają mu poparcia.

Stowarzyszenie stoi pod nadzorem Patronatu Zw Spółek Zarobkowych i Gospodarczych.

O pożytecznej działalności Stowarzyszenia świadczą też liczne wnioski rolników pomorskich o zakładanie filij w miastach powiatowych. Lecz do zakładania filij i zaopatrzenia ich w towar. potrzebne są znaczne kapitały. Te środki musi dać rolnictwo pomorskie.

Gromada to siła! Gdyby każdy rolnik wykupił choć 1 udział, zebrałby się kapitał, któryby ze Stowarzyszenia zrobił potężną organizację.

Udział wynosi 50 000 mk. z obowiązkiem wykupienia 2 udziałów dla rolników, posiadających ponad 50 mórg ziemi. Udziały przyjmują filje Stowarzyszenia i Sekretarjaty Zjednoczenia Producentów Rolnych na Pomorzu.

Wszystkim, którzy zechcą się bliżej zapoznać z działalnością Pomorskiego Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego, radzimy zwiedzić kioski Stowarzyszenia na wystawie rolniczo-przemysłowej, która się odbędzie z końcem czerwca br. w Brodnicy.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Palędzki.